

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »GOSC NIEDZIELNY« i »GOSPODARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 markę 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy a d r e s o w a ć: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Zuzanny P.
Jutro: Klary P.
Pojutrze: Hipolita M.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 4 49 zach. 7 40.
Jutro „ „ 4 51 „ 7 38.
Pojutrze „ „ 4 52 „ 7 37.

Papieże imienia Pius.

Nowy Papież przybrał imię Piusa X. Papieże tego imienia wstawieni są najbardziej przez dwóch, którzy byli kanonizowani, mianowicie Pius I i Pius V i przez Piusa IX, którego rząd tak spotęgował powszechną miłość narodów do Stolicy apostołskiej.

Pierwszym Papieżem tego imienia był św. Pius I z Akwilei, syn Rufina. Rządził od r. 158 do r. 167, to znaczy lat ośm, trzy miesiące i trzy dni.

Pochowany obok zwłok św. Piotra we Watykanie. Za pontyfikatu Leona XIII najnowsze badania historyczne poczyniły ważne odkrycia, odnoszące się do panowania tego Papieża.

Pius II przedtem Eneasza Piccolomini, słynny humanista, biskup sienneński, wybrany w Watykanie 19 sierpnia r. 1458 umarł w Ankonie 15 sierpnia 1464 r. Obecnie spoczywa w Rzymie w kościele św. Jędrzeja della Valle.

Pius III, synowiec poprzedniego, należy do tych Papieży, których pontyfikat trwał najkrócej, bo obrany w Watykanie 22 września 1503 umarł już 18 października tegoż roku. Obrany Papieżem, był tylko kardynałem-dyakonem, wskutek tego już po wyborze dnia 30 września otrzymał święcenia kapłańskie, a nazajutrz sakrę biskupią. Spoczywa przy swoim stryju.

Pius IV pochodził z Medyolanu z rodu Medyceuszów, który dał Kościołowi kilku Papieży. Obrany w Watykanie 26 grudnia 1559, umarł 9 grudnia 1565 na rękę swojego siostrzeńca św. Karola Boromeusza. Za pontyfikatu tego Papieża został ukończony w r. 1563 Sobór trydencki. Pius IV spoczywa w Rzymie w kościele »Santa Maria degli Angeli«.

Sw. Pius V pochodził z Piemontu. Nazywał się Ghisleri, należał do zakonu Dominikanów. Wybrany w Watykanie 8 stycznia 1566 r. umarł 1 maja 1572 r. Imię tego papieża łączy się ze zwycięstwem pod Lepanto, z przeprowadzeniem dekretów Seboru trydenckiego w sprawie liturgii, z rozszerzeniem czci Matki Bożej, zwłaszcza przez nabożeństwa różańcowe. W tej ostatniej sprawie żywo on przypominał Leona XIII. Pochowany w bazylice »Santa Maria Maggiore« w Rzymie, w kaplicy Sykstusa IV, a trumna umieszczona jest na ścianie tak, iż łatwo można jego zwłoki oglądać.

Pius VI przedtem nazywał się Anioł Braschi. Obrany 15 lutego 1775 w Watykanie, umarł więźniem, wygnany przez Napoleona I, w Walencji 29 sierpnia 1799. Pochowany u św. Piotra w Rzymie przed konfesją, ma wspaniały pomnik dłuta Canowy. Papież ten jak wiadomo, w czasie swego pontyfikatu jeździł do Wiednia, by powstrzymać Józefa II w jego zapędach reformatorskich.

Pius VII Grzegorz Barnaba Chiaramonti, Benedyktyn. Wybrany w Wenecji 14 marca 1800 r., umarł w Rzymie 20 sierpnia 1823 roku. Koronował Napoleona I w Paryżu na cesarza, który go potem wyzwał z państwa kościelnego. Pochowany u św. Piotra w Rzymie.

Pius VIII. Franciszek Ksawery Castiglione.

Pontyfikat jego był najkrótszy w wieku XIX. Obrany w Kwirynale 31 marca 1829, umarł tamże 30 listopada 1830 r. Pochowany u św. Piotra.

Pius IX, Jan Mastai Feretti, obrany w Kwirynale 19 czerwca 1846; umarł w Watykanie 7 lutego 1878, pochowany w Bazylice św. Wawrzyńca za murami Rzymu.

Odezwa

„Związku Towarzystw polskokatolickich robotników w Niemczech“

do Towarzystw polskokatolickich na obczyźnie i w kraju.

(Dokończenie).

Po za tem mają Towarzystwa, należące do Związku, z tego różna korzyści moralne, bo Związek czuwa nad rozwojem wszystkich należących do niego Towarzystw i szczególnie zajmuje się Towarzystwami słabszemi. W tym celu postarał się o utworzenie osobnej komisji wykładowej i agitacyjnej, której członkowie jeździć będą do Towarzystw zaniedbanych z wykładami i starać się zarazem pozyskać dla Związku rodaków, żyjących dotąd w zupełnym pod względem narodowym odosobieniu.

Może niektóre z Towarzystw polskokatolickich robotników powiedzą sobie, że im za daleko do Związku berlińskiego. I na to jest rada!

Jeżeli w kołach naszych robotników, czy w kraju czy na obczyźnie, przyjmie się myśl, że taki jenerałny Związek polskich robotników na całe Niemcy jest koniecznie potrzebny, tak jak go mają Niemcy, czy socjaliści, czy katolicy, to nie trudno będzie zorganizować się wtedy według prowincyi. W każdej będzie się mógł utworzyć prowincjonalny zarząd związkowy. Towarzystwa tamtejsze będą co kwartał urządziły zebrania swoich delegatów i radziły nad sprawami lokalnymi i ulepszeniami w Związku, które potem przedłożą sejmikowi całego Związku w Niemczech. W razie pomyslnego rozwoju naszej sprawy są więc przewidziane osobne organizacje prowincjonalne naszego Związku 1) na Brandenburgię, 2) na Saksonię, 3) na Łużyce, 4) na Westfalię, 5) na Nadrenię, 6) na Śląsk, 7) na W. Ks. Poznańskie, 8) na Prusy Wschodnie, 9) na Prusy Zachodnie itd. W razie szerszego rozwoju Związku, mianowicie w kraju, siedzibą jego wcale nie potrzebuje być Berlin. Pozostanie nią oczywiście Berlin, dopóty punkt ciężkości rozwoju Związku stanowić będzie właśnie stolica Niemiec.

Rzeczą braci naszych robotników jest, żeby się wycofali z obcych Związków i przystąpili do swego, który im da korzyści, jakie członkom swoim dają tego rodzaju Związki niemieckie, skutkiem czego do tych Związków tak dużo dotąd należało polskich robotników. Ci bracia nasi koniecznie muszą z nich wystąpić i pieniądze swoje, które dotąd składali w niemieckich

Towarzystwach i bankach, zasilając przez to cele antypolskie, umieszczać podług wskazówek naszych w pewnych polskich instytucjach.

Rzeczą będzie zarząd, żeby ani fenyg, złożony przez brata naszego, polskiego robotnika, nie został uroniony, ale żeby mu przynosił odpowiedni zysk i korzyść.

Smiało więc bracia robotnicy polscy, garnijcie się pod nasz sztandar, czy to na obczyźnie, czy w kraju, — znajdziecie u nas te same korzyści, które wam dają niemieckie dla waszej wiary i narodowości Związki niemieckie, a po za niemi, pomoc moralną, której wam Związki niemieckie dać nie mogą.

Jeżeli wszyscy robotnicy polscy staną w jednym szeregu bratnim i oprą pomoc wzajemną materialną i moralną na własnych siłach, wtedy żadna siła wroga nie zmoże naszej narodowości.

A za tem druhowie, czy od kielni, czy od młota, czy od piły, ramię do ramienia!

Niech żyje Związek Towarzystw Polsko-Katolickich Robotników w Niemczech! Niech żyje solidarność interesów wszystkich polskich robotników w kraju i na obczyźnie!

Zarząd.

Uwaga: Wszelkich objaśnień co do Związku udziela prezes tegoż za nadaniem 20-fenygowego znaczka pocztowego na portoryun p. T. Bloch, Berlin, Barnimstr. 11.

Co tam słyszeć w świecie?

— Niemcy. Nowy Papież a Niemcy. Kardynał dr. Kopp telegrafował, jak donosi »Tägliche Rundschau«, berlińskiemu współpracownikowi jednego z pism amerykańskich na jego zapytanie, jakie stanowisko zajmie nowy Papież wobec Niemiec: »Pius X jest dla Niemiec usposobiony przyjaźnie i pokojowo.«

— O nowym Papieżu Piusie X pisma niemieckie wyrażają się względnie z zadowoleniem. Niektóre liberalne stwierdzają jednak, że żaden Papież nie może odstąpić od zasad i tradycji Kościoła i dla tego trzeba zwalczać go nadal energicznie. Organ pastorałów »Reichsbote« nazywa wybór Piusa X zwycięstwem Jezuitów. Niegdyś bismarckowskie »Hamburger Nachr.« pisały: »Czy Pius IX, Leon XIII, czy też Pius X, to w gruncie rzeczy wszystko jedno. Rzym pozostanie Rzymem, a drobnym odejściem w kierunku więcej pojedynczym czy wojowniczym nie należy przepisywać wielkiego znaczenia.«

— Cesarz Wilhelm, jak donosi telegram z Bergen, odwiedził ponownie królową wdowę włoską Małgorzatę, ofiarował jej przepyszny bukiet róż i zabawił u niej pół godziny. Tegoż dnia była królowa u cesarza na wieczery. Wchodząc na jacht »Hohenzollern« królową w towarzystwie cesarza powitała kompania honorowa. O godzinie wpół do 11 wieczorem towarzyszył cesarz królowej do jej jachtu.

— Cesarzowa niemiecka przybędzie do Poznania we wtorek 11 bm., ale zabawi tylko kilka godzin, zwiedzi drogę dębińską i obszary po za mostem chwalszewskim, dotknięte powodzią. Cesarzowa wyprosiła sobie

wszelkie uroczyste przyjęcia, nawet wręczenia bukietów. Już dnia następnego wróci cesarzowa do Poczdamu.

Wielce zadawalone są pisma niemieckie, że w ostatnim kwartale wróciło z powrotem do Alzacji i Lotaryngii wielu Francuzów, którzy wynieśli się z tamąd po przyłączeniu tych krajów w roku 1871 do Niemiec. Widocznie — dodają dzienniki — alzatolotaryńczykom jest dobrze pod panowaniem niemieckim i nie pragną (?) panowania francuskiego. Francuskie zaś pisma donoszą nie tylko o ciąglem przenoszeniu się alzatożyków do Francji, ale i o częstej dezercyi żołnierzy niemieckich z powodu złego obchodzenia się z nimi przelożonych.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W przeszłym roku rachunkowym miało kat. Towarzystwo kwestarskie, mające na celu wspieranie sierót, dochodu 850,84 m. a wydatków 638,80 m. Wspierano 12 sierót. Skarbnikiem Towarzystwa jest ekonom Skirde w Brunsberdze, do którego składki należy przesyłać.

Ks. kuratus Wojciech Hennig w Goldapi otrzymał od ministra oświaty wielkie stypendyum, skutkiem czego zamierza udać się z dniem 1-go października na dwa lata do Rzymu, aby tam studyować prawo kościelne i złożyć egzamin doktora praw.

W piątek po południu zmarł w Brunsbergu śp. ks. profesor dr. Oswald, zarazem najstarszy kapłan w dyecezyi warmińskiej, licząc lat 86. Niebożczyk urodził się 3-go czerwca 1817 r. w Dorsten (Westfalii), w roku 1843 w Monasterze promowany został jako doktor teologii i pracował z początku przy seminarjum dla kleryków w Paderbornie. W czasie walki kulturalnej otrzymał powołanie jako profesor do lyceum Hosianum w Brunberdze, gdzie przez lat 30, to jest aż teraz do śmierci urząd swój sprawował. W roku 1900 obchodził swój dyamentowy jubileusz kapłanski. Wydał wiele podręczników dogmatyki, które wyszły w kilku wydaniach. Niech odpoczywa w pokoju!

Chełmińska dyecezya. Ks. wikary Józef Stock przeniesiony ze Samplawy do Lubichowa.

Antek.

Przez Bolesława Prusa. [5.]

(Ciąg dalszy).

— O! i jeszcze jak! Dwa razy.
— Za naukę?
— Nie ino na rozgrzewkę.
— Bo widzisz to początek. Dopiero później będziesz brał i za naukę! — pocieszyła go matka.

Antek zamyślił się frasobliwie.

— Ha, trudno — rzekł w duchu. Bije ho bije, ale przynajmniej pokaże, jak się wiatraki stawiają.

Od tej pory dzieci najniższego oddziału uczyły się wciąż czterech pierwszych liter, a potem szły do kuchni i na podwórze pomagać profesorskiej gospodyni. O wiatrakach mowy nie było.

Jednego dnia na dworze mróz był lżejszy, profesorowi także jakoś serce odtajało, więc chciał wytłumaczyć najmłodszym swoim wychowankom pożytek pisma.

— Patrzcie, dzieci, mówił, pisząc na tablicy wyraz dom: — jaka to mądra rzecz pisanie! Te trzy znaczki takie małe i tak niewiele miejsca zajmują, a jednak oznaczają — dom. Jak tylko na ten wyraz popatrzysz, to zaraz widzisz przed oczyma cały budynek, drzwi, okna, sień, izby, piece, ławy, obrazy na ścianach, krótko mówiąc: widzisz dom, ze wszystkiem, co się w nim znajduje.

Antek przecierał oczy, wychylał się, oglądał napisany na tablicy wyraz, ale domu żadnym sposobem zobaczyć nie mógł. Wreszcie trącił swego sąsiada i spytał:

— Widzisz ty tę chałupę, co o niej profesor gadają?

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem, kto się potomstwu swemu zniechęcić pozwoli.

Z blizka i z daleka.

Ols z tyn, 10 sierpnia 1903.

W piątek po południu powiesiła się w ulicy Wartemborskiej żona pewnego pensjonowanego kierownika lokomotywy. Znalaziono ją już bez duszy na górze.

W pociągu kolejowym pomiędzy Gietkowem a Olsztynem zmarł pewien posiadiciel z Mokrego pod Toruniem. Udał on się celem operacyi do Królewa, lecz lekarze uznali, że chory operacyi nie przetrzyma i zawezwali telegraficznie żonę, aby po chorego przybyła. Ta przybyła też i męża zabrała ze sobą. Krótko przed Olsztynem chory mąż siedząc w wagonie na ławeczce ducha wyzionął. Ciało w trumnie cynkowej odstawione z tutejszego dworca kolejowego do Mokrego.

Potężnego jelenia z czternastu rosciami ubił w tych dniach nadleśniczy Hillenkamp w Wiendudze.

Ważny wyrok wydał sąd proceduralny w Berlinie. Pewien fabrykant wydal robotnicę ze swej fabryki i to w kilka dni po zgodzeniu jej, a jako powód podał, iż nie zna się na odnośnym zawodzie i pracuje wskutek tego zbyt wolno. Robotnica wytoczyła skargę i udowodniła świadkami, że w zawodzie tym już poprzednio u innej firmy pracowała. Oskarżony fabrykant również udowodnił świadkiem, iż skarżąca robotnica pracowała powoli i niezgrabnie, lecz sąd był tego zdania, że powolność i niezgrabność robotnicy nie może być powodem natychmiastowego wypowiedzenia, gdyż po 2 do 3 dniach może się każdy wprawić i pracować na równi z innymi. Na mocy tych wywodów skazano oskarżonego na wypłacenie 30 marek odszkodowania, gdyż wypowiedzenie pracy powinno było nastąpić w czasie prawnie oznaczonym.

Duży Klebark. Kapitalista p. Schulz upiękzył naszą wioskę piękną kapliczką z wi-

— Nie widzę — odparł sąsiad.

— Musi to chyba być łgarstwo! — zakonkludował Antek.

Ostatnie zdanie usłyszał nauczyciel i krzyknął:

— Jakie łgarstwo? Co łgarstwo?

— A to, że na tablicy jest dom. Przecie tam jest ino trochę kredy, ale domu nie widno — odparł naiwnie Antek.

Nauczyciel porwał go za ucho i wyciągnął na środek szkoły.

— Na rozgrzewkę go! — zawołał i znowu powtórzyła się z najdrobniejszymi szczegółami, dobrze chłopakowi znana ceremonia.

Gdy Antek wrócił do domu czerwony, splakany i jakoś nie mogący znaleźć miejsca, matka znowu go zapytała:

— Dostałeś?

— A może matula myśla, że nie — stęknął chłopiec.

— Za naukę?

— Nie za naukę, ino na rozgrzewkę! Matka machnęła ręką.

— Ha! — rzekła po namyśle — musisz jeszcze poczekać, to ci tam kiedy dadzą i za naukę.

A potem, dokładając drow do ognia na kominie, mruzczała sama do siebie:

— Tak to zawsze wdowie i sierocie na tej ziemi doczesnej! Zebym ja profesorkowi miała dać z pół rubla, a nie czterdzieści groszy, toby mi chłopca od razu wziął: A tak baraszkuje sobie z nim i tyle.

A Antek, słysząc to, myślał:

— No, no! jeżeli on tak baraszkuje ze mną, to co dopiero będzie, jak mnie uczyć zaczniesz!

Na szczęście, czy nieszczęście, obawy chłopca nie miały się nigdy ziścić.

zerunkiem Matki Boskiej. Fundament już pod nią położono. Kapliczka stanie w pobliżu kościoła. — Właścicielowi młyna p. Bylitwskiemu z Patryk skradziono ze szafy w mieszkaniu 227 marek. Złodzieja nie wykryto.

Z Bartęga donoszą, że woda w Łynie ciągle wzrasta, a położone obok łąki stoją pod wodą. Wielkie gromady bocianów, czasami do 100 sztuk, wędruje po zalanych łąkach szukając żeru. Jeżeli woda nie przestanie wzrastać, to droga do Rusi wnet zalana zostanie.

Brunswald. 12-letni chłopiec Pencierzyński ztąd odwiedził we czwartek swego brata, który służy jako pasterz u pewnego posiadziela w Kajnach. Nad wieczorem powracał chłopiec do domu obok zabudowań posiadzieli wdowy Hanowskiej. Tu trafił P. syna wdowy H., który go wziął ze sobą do izby. Tu znaleźli chłopcy starą fuzyę, z którą się zabawiali, mierzyli do celu i chcieli wystrzelić, ale fuzya nie puściła. Niezadowoleni z tego rzucili fuzyę w kąt, lecz Pencierzyński nie miał spokoju, wziął jeszcze raz fuzyę, gdy wtem padł strzał, a młody Hanowski z roztrzaskaną czaszką legł na ziemi. P. uciekł ze strachu. Wielką była rozpacz matki gdy wróciwszy z pola do domu, znalazła syna z roztrzaskaną głową, w kałuży krwi nieżywego na ziemi.

Wartembork. Dnia 2-go maja pobili się tu i pokaleczyli nożami robotnicy Langkau, Behrendt, Fabek, Schmidt i Sperling. Tutejszy sąd ławniczy skazał za to F. na 1, L. na 3, a B. na 6 miesięcy więzienia. F. zaspokoił się tym wyrokiem, a L. i B. założyli rewizję przeciw temu wyrokowi i to ze skutkiem. Izba karna uwolniła bowiem L. od kary zupełnie, a B. skazała na 1 miesiąc więzienia.

Lankowo. Zeszłej niedzieli odbył się tu odpust Przemienienia Pańskiego. Ponieważ powietrze piękne sprzyjało, z ofiarami przyszedł wielki tłumy ludu, które zapelnily kościół i omentarz. Kazanie polskie na omentarzu powiedział ks. kapłan Hanowski z Wartemborka, niemieckie w kościele ks. prob. Weichsel z Ransowa, a sumę odprawił nasz ks. kapłan Poetsch.

Ostruda. Robotnik Gustaw Pelka z Salminka, wielokrotnie już karany, znalazł przw rżnięciu siewki w stodole posiadziela Dehwal w Elgnówku, u którego służył,

Jednego dnia, byle to już we dwa miesiące po wstąpieniu Antka do szkoły, przyszedł do jego matki nauczyciel i po zwykłych przywitaniach zapytał:

— Jakże moja kobieto, będzie z waszym chłopakiem? Daliście za niego czterdzieści groszy, ale na początku, i już trzeci miesiąc idzie, a ja szeląga więcej nie widzę! To się przecie nie godzi; płacicie choć i po czterdzieści groszy, ale co miesiąc.

A wdowa na to:

— Skądże ja wezmę, kiedy nie mam! Co jaki grosz zarobię, to wszystko idzie do gminy. Nawet dzieckom szmaty niema za co kupić.

Nauczyciel wstał z ławy, ułożył czapkę w izbie i odparł:

— Jeżeli tak, to Antek nie ma po co chodzić do szkoły. Ja tam sobie nać nim darmo ręki zrywać nie będę. Taka nauka jak moja, to nie dla biedaków.

Zabrał się i wyszedł, a wdowa, patrząc za nim, myślała:

— Jużci prawda. Jak świat światem, to ino pańskie dzieci chodziły do nauki. A gdzie zaś prosty człowiek mógłby na to wystarczyć!...

Zawołała znowu kuma Andrzeja na naradę, i poczęli cboje egzaminować chłopca.

— Cóż się ty, wisusie, nauczył przez te dwa miesiące? — pytał go Andrzej. — Przecież matka wydała na cię czterdzieści groszy...

— Jeszcze jak! — wtrąciła wdowa.

— Com się tam miał nauczyć — odparł chłopiec. Kartofle skrobią się tak w szkole, jak i domu, świniom tak samo daje się jeść.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na obecną porę polecam najlepsze **maszyny do sieczenia trawy i zboża, maszyny do wiązania snopów, kamienie do ostrzenia maszyn do sieczenia.**

Grabie »Tieger« od 98 mk.
 „ »Heureka« od 100 mk.
 „ »Tryumf« od 90 mk.
 Nowe grabie gburskie »Tiegerkatze« od 45 mk.
 Do przewracania siana najlepsze gatunki.
 Maneże (rozwerki) od 130 mk.
 Maszyny szeroko mlójące od 360 mk.
 Maszyny do prostej słomy od 180 mk.
 Maszyny do mlócenia z lisztwami od 125 mk.
 „ „ „ z sztyftami od 130 mk.
 Maszyny do czyszczenia zboża od 55 mk.

Sieczkarnie od 44 mk.
 Parowniki do kartofli od 15 mk.
 Pojedyncze walce pierścienowe od 70 mk.
 Podwójne walce pierścienowe z żelaznemi bronami od 135 mk.
 Jedno, dwa, trzy i cztery skibowe pługi we wszelkiej wielkości.
 Nowe kultywatory z zębami sprężynowymi od 70 mk.
 Brony do roli i łąk od 36 mk.
 Dryłowniki od 240 mk.

Siewniki szeroko rzutne od 200 mk.
 Centryfugi (do zbierania mleka) najlepsze od 100 mk.

Wszystkie maszyny dostawiam franko do najbliższej stacji kolejowej kupującego i udzielam korzystnych warunków odpłaty. Przy płaceniu gotówką wysoki rabat.

Reparacje odrabiam po cenach jakie mnie samego kosztują.

F. Kłodziński, skład i handel maszyn rolniczych.
 Olsztyn, ul. Jakóba (Jakobstr.) nr. 5.

Naszym nakładem wyszły i są u nas do nabycia:

Sześć pieśni o św. Annie.

Cena 10 fen.

Drukarnia Gaz. Olsztyńskiej.

A. KUNDT. Olsztyn

poleca:

obrazy we wszelkiej wielkości w ramach i bez.
Bogoslavienstwa | **lustra** każdej wielkości, domowe z ramą i bez, z konsolą i bez.

Meble! jak stoły, krzeselka, wertykows, szafy **Meble!** do rzeczy i kuchni, łóżka itd.

Regulatory, zwyczajne zegary i budziki, zegarki kieszonekowe dla mężczyzn i kobiet, jako i łańcuszki, pierścionki, broszki etc. etc.

Różnego rodzaju przedmioty z muzyką.
Óltarzyki domowe z muzyką.

Krzyże we wszelkich gatunkach (pod szkłem i zwyczajne)

Książki do nabożeństwa polskie i niemieckie.

Szkaplerze, różańce, krzyżki itd.

Towary skórzane jako i **stalowe** z Solingen, **brzytwy, noże** itd

Oprawiam obrazy pojedynczo i ozdobnie.

Od 1-go października znajduje się mój skład w **ulicy Górnej** (Oberstrasse), naprzeciwko kupca p. Simona.

Daje towary na odpłatę tygodniową i miesięczną.

Nie gaszone
 wapno w kawałach (Stückkalk)
 poleca jak najtaniej
A. Motzki,
 Olsztyn, róg ulicy Olsztyńskiej i Kurkenstr. 1.

Swiece
 do ofiar poleca bardzo tanio
E. Kunigk,
 ulica Prosta 33.

Obrazki
 nowego Ojca św.
Piusa X-go
 większe po 40 fen. i mniejsze po 10 fen., nadto karty pocztowe z wizerunkiem Ojca św. Piusa X-go poleca
 drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

Bardzo dobrze utrzymana **czarna bryczka**
 (Selbstkutschirer) na jednego i dwa konie, jest na sprzedaż
Juliusz Palmowski
 w Dużej Purdzie.

Oberża,
 jedyna we wielkiej wsi, z 32 morgami roli, jest z powodu śmierci właściciela zaraz pod korzystnymi warunkami do sprzedania. Gdzie? powie ekspedycya »Gazety Olsztyńskiej«.

Listy i koperty **żałobne**
 wykonuje szybko
Drukarnia Gazety * Olsztyńskiej *
 Olsztyn, ul. Dolna Kościelna nr. 12.

Baczność!
Posiadłość,
 3 kilometry od Olsztyna, około 105 mórg roli z łąkami i kawał lasu, jest pod korzystnymi warunkami zaraz na sprzedaż. Bliższa wiadomość w ekspedycyi »Gazety Olsztyńskiej«.

Posiadłość,
 składająca się z około 40 mórg reli, w tem przeszło połowa meliorowanej dwusiecznej łąki, z niewyczerpanym pokładem torfu, z pełnym inwentarzem i zwierzętami, 3 kilometry od stowca kolejowego w Pasymie, przy szosie położona, jest zaraz bacznie tanio na sprzedaż przy wpłacie tylko 2700—3000 marek. Hipoteka pewna. Bliższej wiadomości udzieli ekspedycya »Gazety Olsztyńskiej« pod nr. 2700.

Na szosie z Jondorfa do Zadzroszczy znaleziono **laskę.**
 Zgłosić się do stolarza **Taplika w Jondorfie.**

Polecam bardzo tanio używane ale prawie nowe:
 żelazną mlóckarnię z cepami;
 drewnianą mlóckarnię z cepami;
 dwie żelazne mlóckarnie ze sztyftami;
 dwie mlóckarnie do prostej słomy.
F. Kłodziński,
 skład i handel maszyn rolniczych, Olsztyn, ulica Jakóbową (Jakobstr.) nr. 5.

Tapety,
 Farby gotowe do malowania, fyns, laki, pendzle, szablony, poleca bardzo tanio
E. Kunigk,
 Olsztyn, ulica Prosta 33.

Na 1-go października potrzebnym jest **krowiarz**
 który ze swemi ludźmi 80 sztuk bydła opatrzy i w części też obejmie dojenie. Wysokie myto i tanyema. Tylko zaufania godni i doskonali ludzie niech się zgłoszą.
 Dominium Nowe Patryki (Neu-Patriken p. Gr. Kleeberg).

Organista,
 20 lat stary, trzeźwy i przystojny, który prowadzi kościelną muzykę na instrumentach i śpiew na cztery głosy, szuka miejsca. Na żądanie świadectwa.
Józef Gliniecki,
 organista
 Gr. Schliewitz, (Kreis Tschel Westpreussen.)

Aby uprzętnąć mój wielki zapas, wyprzedaję **dobre wina**
 na **kiermaszy**, jak **wino czerwone i barcelone** już od **70 fen. za flaszkę, cygary** od 3 m. za 100 sztuk, jako i wszelkie inne

towary kolonialne

po jak najtańszych cenach.

A. Motzki, Olsztyn
 róg ulicy Olsztyńskiej i Kurkenstr. nr. 1.